Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 125. **Kraków, Wtorek dnia 4 Czerwca 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc czerwiec: 2 k. 40 h.
Do końca października: 12 k.—h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc czerwiec: 2 kor.
Do końca października: 10 kor.

Biuro filjalne przy ul. Szewskiej l. 13, otwarte od godziny 9 do 12 i od 2 do 6, przyjmuje prenumeratę miejską i załatwia wydawanie dziennika swoim abonentom.

Nowo przystępujący abonenci otrzymać mogą bezpłatnie (na prowincji za przysłaniem marki na 30 halerzy) początek drukowanego w naszym feljetonie romansu Jerzego Ohneta „Tajemnica jenerała Trémont“, oraz dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“, drukowany w dodatkach książkowych „Głosu Narodu“.

W ubiegłym tygodniu w wychodzącej bezpłatnie przy „Głosie Narodu“—„Bibljotece najznakomitszych powieści literatury europejskiej“, rozpoczął się druk „Wyboru dzieł Pedra Alarcona“, a w szczególności głośnej powieści na tle życia Madrytu p. t.: „Skandal“.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ mogą abonować „Mody paryskie“, najlepsze pismo dla kobiet, po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie.

Administracja „Głosu Narodu“.

PONURE WIEŚCI z KRESÓW.

BIAŁA, 31 go maja. Przy wyborze wydziału Rady powiatowej w Białej obrany prezesem 25 głosami dr Stanisław Łazarski z Wadowic (który w bialskim powiecie posiada majątek Witkowice), zastępcą prezesa obrany Niemiec Lucas, z Białej. Wybór Niemca przeciw Polakowi Gryglerzcowi z Bestwiny, umożliwiła zdrada sprawy narodowej ze strony mieszczan, z których Smieszek z Oświęcimia i Kopciński z Kent głosowali z Niemcami, aby nie oddać głosu kandydatowi ludowemu Grygierzcowi. Lucas otrzymał głosów 15 na 26; Grygierzec 10, z czego 8 głosów włościańskich, a dwa z większej własności; głosy mieszczan (i Łazarskiego) padły na Niemca!

O tej sprawie pisze nam nasz korespondent: ›Wczoraj ukonstytuowała się nasza Rada powiatowa, wybierając prezesem dra Łazarskiego z Wadowic, a wiceprezesem pana Lukasa, burmistrza miasta Białej, oraz wydział przeważnie niemiecki.

›Smutny to bardzo był znowu obraz buty i arogancji niemieckiej z jednej strony, z drugiej zaś smutne zaczerpnięcie przeświadczenia, żeśmy jeszcze politycznie nie dojrzeli i że 100 lat niewoli nie nauczyło nas jeszcze, że w sprawach narodowych trzeba się pozbyć prywaty, ambicyjek i zazdrości. Już walki przedwyborcze były bardzo zażarte, szczególnie w wielkiej posiadłości, gdzie na 31 wyborców połowa jest Niemców — z trudem też doszli ci panowie wreszcie do jedności, Niemcy zaś szli zbitą falangą i bardzo solidarnie, odbywając zgromadzenia, zaś burmistrz miasta Białej niewiedzieć z jakiego tytułu kierował całą akcją, rozsyłając różne odezwy i pisma do większych właścicieli niemieckich.

›Wreszcie jednak dzięki prawdziwie obywatelskiej działalności kilku Polaków, udało się im zwyciężyć i z łona większej własności weszli do Rady sami Polacy: bar. Czecz, hr. Bobrowski i Teofil Wysocki. Lecz wszystko to poszło na marne.

›W naszej reprezentacji powiatowej zasiadają: 8 reprezentantów włościan, 3 wielkiej posiadłości, 3 z miast mniejszych wyłącznie polskich, Niemców zaś 6 z miasta Białej i 6 z grupy handlu i przemysłu. Niemców przeto jest 12, Polaków, gdyby szli razem, 14. Pomimo jednak pertraktacyj i próśb, mniejsze miasta reprezentowane przez panów Kopcińskiego z Kent, Śmieszka z Oświęcimia i Schneidra z Wilamowic, nie uczuły obowiązku patrjotycznego solidarności narodowej i wolały z zupełnie niewiadomych powodów złączyć się z Niemcami.

›Dzięki też temu dostaliśmy Niemca wicemarszałkiem i niemiecką większość w wydziale. Dzięki temu też prezesem został dr Łazarski, popierany tak gorąco przez Niemców. Chętnie zgodzili się wszyscy tak większa własność jak i włościanie na wybór dra Łazarskiego prezesem, aby choć przynajmniej marszałek umiał po polsku, pomimo, iż wyszedł z miasta Białej i był wybrany przez Niemców do Rady. Niestety dr Łazarski zaraz wczoraj na pierwszem posiedzeniu przemawiał po niemiecku, a jako przewodniczący zgromadzenia pozwolił, żeby ono miało charakter zupełnie niemiecki i aby na niem prawie wyłącznie po niemiecku przemawiano. Dr Łazarski na posiedzenie Rady gminnej bialskiej zaproszony przez Niemców różne obietnice tam dawał!! Członkowie Rady nie tracą jednak nadziei, że przecież dr Łazarski przypomni sobie, że jest Polakiem i że będzie przynajmniej balansował między interesami niemieckiego miasta, które w Radzie reprezentuje, a między interesami polskiego powiatu, które z interesami miasta zawsze stoją w przeczności.

›Klęska natomiast o wiele dotkliwsza dotknęła powiat nasz przez wybór burmistrza Białej, fabrykanta pana Lukasa. Ażeby nas bowiem przygotować do przyjemności swoich późniejszych rządów, na wstępie już zapowiedział on nam dziękując za wybór, że będzie urzędował: ›nur in deutscher Sprache, weil ich keiner anderen mächtig bin!‹ Wobec tego zaś, że dr Łazarski mieszka w Wadowicach, a p. Lukas w Białej i że pan Lukas ma mniej czynności zawodowych, zachodzi wielka obawa, że główna część spraw spadnie na niego, które on nie omieszka po swojemu załatwiać, co łatwo mu przyjdzie mając oparcie na niemieckiej większości wydziału powiatowego. Członkami wydziału są: Strzygowski Franciszek, Niemiec; Karol Rost, Niemiec; Naglik, włościanin Polak; JWny Wysocki Teofil, Polak stawiający wnioski na Radzie po niemiecku; Kopciński, Polak zniemczały, który już 2 tygodnie przed wyborami obiecał Niemcom iść na rękę całkiem otwarcie i tego dotrzymał!

›Tak cała nasza praca przedwyborcza poszła na marne, i znowu dzięki panom Kopcińskiemu, Śmieszkowi i Schneidrowi jesteśmy na łasce i niełasce Niemców.

›Smutno to, że nawet delegowani nie mają tyle poczucia i świadomości swej narodowości, i że zapominają, że są Polakami!!

›Naprawdę odchodzi nas już tutaj ochota od pracy i od bronienia kresów — bo wśród nas rozdwojenie, ambicyjki i zazdrości. Od wysokiego rządu także żadnego poparcia; gdzie tylko można, to nam starostwo dokucza. Listy w wyborze wielkiej posiadłości, na korzyść Niemców urządzone, wszędzie się ich forytuje. Starosta, radca Leon Kurykowski, przed wyborami w Radzie przemawia najpierw po niemiecku. I tak coraz pójdzie gorzej, bo i nam wnet sił zabraknie, kiedy nas nikt nie wspiera. Minęły dla nas dobre czasy. Dawny marszałek Czecz, choć może nie wiele robił, jednak tęgo Niemców trzymał w karności.

„Co teraz będzie — przyszłość pokaże, w każdym jednak razie nie umiemy się bronić wobec takich stosunków. A smutno to bardzo, że są tacy pośród nas, co ideały narodowe rzucili w błoto, a zawlekli się do nóg Niemców. Smutne to, a jednak prawdziwe!“

Z dziejów walki na śmierć i życie.

POZNAN 2 czerwca. Z Krotoszyna piszą do gazet niemieckich: „W tutejszem królewskiem gimnazjum Wilhelma rozporządzono, ażeby wszyscy uczniowie w drodze do szkoły i z powrotem (!!), a mianowicie w gimnazjum samem rozmawiali wyłącznie po niemiecku. Jest to rzeczą znamienną (?), że tego rodzaju zupełnie usprawiedliwione (?) zarządzenie wogóle okazało się koniecznem (?) Uczniowie polscy, których zresztą przy rozdawaniu wolnych miejsc tak samo się uwzględnia, jak Niemców — rozmawiają atoli mimo to dalej po polsku, nie biorąc najmniejszego względu na swych współuczniów niemieckich (?!). Co więcej, dopuścili się nawet wprost demonstracji! W ubiegłym tygodniu odbyły się latowe wycieczki uczniów. Trzy najniższe klasy pojechały koleją do Żerkowa, niższa sekunda do Jarocina, obie tercje do Milicza, podczas gdy sekta, kwinta i kwarta powędrowały do Zdun. Podczas tych wycieczek polscy uczniowie nie wahali się (haben sich nicht entblödet) śpiewać pieśni polskich. Co więcej, wzywali nawet do milczenia swych współuczniów niemieckich, gdy ci zaintonowali: „Deutschland, Deutschland, über Alles!“ Uczniowie, którzy odwiedzają niemiecką szkołę, a mimo to okazują przy każdej sposobności swoje polskie usposobienie i swą nienawiść do niemczyzny, — to zaiste piękne widowisko“. Tyle korespondent do gazet niemieckich. Nie ulega wątpliwości, że i ta wiadomość jest wprost nieprawdziwą, albo co najmniej przesadną. Być może, że zaszedł jakiś pojedynczy wypadek, a niewinnemu jakiemu odezwaniu się chłopca nadaje się charakter ukartowanej prowokacji. Taką niegodną bronią walczą przeciwko nam niemieckie gazety i ich korespondenci.

W niedzielę odbył się w Poznaniu wielki wiec w sprawie gimnazjalnej. Zagaił zgromadzenie redaktor „Dziennika poznańskiego“ dr Łebiński słowami: „Znów padł na nas grom i cios a my dziś mamy tu dać świadectwo, że nie uderzył on w kupę jakoby wystraszonych owiec, lecz w zastępy mężów, którzy jeszcze umieją walczyć za swe prawa. Do tej walki wytrącają nam z ręki jednę broń po drugiej; więc póki mamy jeszcze broń wolnego głosu, korzystamy z niej i stajemy ramię do ramienia. Zniesienie nauki języka polskiego zamierza ten ukochany nasz język polski, zdegradować i wyrzucić z szeregu języków kulturnych, jako język mniej wartościowy, którego nie warto pielęgnować. Taki los spotyka język Mickiewiczów i Sienkiewiczów, język, z którego dziś największe arcydzieła tłómaczą na wszystkie europejskie języki!! Już to samo jest dowodem, że język ten spotyka nie jakaś kara zasłużona, lecz niejako zamach podobny, jaki spotkał naród cały i że ten naród nie może obojętnie patrzeć na zdegradowanie, jakiego znów doznaje. Byłoby wstydem i hańbą,

gdybyśmy wobec takiego zamachu padli na oblicza przed przewagą siły a pokolenia następne musiałyby nas potępić jako ludzi podupadłych na duchu“.

Prezesem wiecu wybrany został p. Kazimierz Chłapowski z Koparzewa. Po ukonstytuowaniu biura udzielił marszałek głosu p. Józefowi Mycielskiemu z Kobylopola, który w blisko godzinnym wywodzie w wymownych słowach przedstawił całokształt naszego ucisku językowego, mianowicie w obrębie gimnazjów naszych i wkońcu świetnie scharakteryzował nasz stosunek do rządu, zachowanie się rządu wobec nas, inspirowane przez tak zwanych patrjotów z interesu, których hecę potępił w bardzo stanowczych słowach.

Grzmiące oklaski wywołał następujący ustęp mowy p. Mycielskiego: „Dziś czasy zbrojnych powstań minęły, a każde dziecko szkolne potrafi obliczyć, że porwanie się Polaków z bronią w ręku na najsilniejszą na świecie potęgę wojskową, równałoby się samobójstwu; a nawet ci, którzy zarzucają nam, żeśmy w historji nieraz dali się omamić ułudnym nadziejom, przyznają, że tak szalona myśl w żadnym polskim mózgu powstać nie może. (Oklaski). Powiadają inni, że Polacy wprawdzie chwilowo cicho siedzą, bo są słabi, lecz niechby tylko konstelacja polityczna sprawiła państwu pruskiemu jakie poważne trudności, a wnet staną Polacy, jak jeden mąż w obozie, Prusom przeciwnym. Otóż oświadczyliśmy setki razy przez usta posłów naszych, w łamach prasy naszej i na zgromadzeniach publicznych, że ani nam się nie śni wyciągać dla innych kasztany z ognia, ani brać udziału w zaburzeniu, które się bądź co bądź na naszej skórze odbić może. (Ogólne przytakiwania i brawa). Jeżeli zaś Polacy trwają w nadziei odzyskania kiedyś bez żadnego wrogiego wystąpienia przeciw mocarstwom zaborczym, lecz li tylko wskutek naturalnego rozwoju historji, bytu narodowego i wolności, czy to w kształcie niepodległości, czy w kształcie autonomji w związku z ościenną koroną, toć wolno Niemcom nie wierzyć w urzeczywistnienie tych polskich nadziei, lecz nie mają najmniejszego powodu do uciskania żywiołu polskiego i posądzania go o wrogie państwu tendencje“.

Godnym uwagi jest także następujący ustęp z mowy Mycielskiego: „Miano odkryć pomiędzy młodzieżą szkolną jakieś tajne związki, które pod pozorem pielęgnowania języka i literatury polskiej, wiążą się w organizację, któraby mogła być związkiem jakiejś wrogiej państwu akcji. Liczne przesłuchy i postępowanie dowodowe nie wykazały tymczasem nic groźnego. Tu i owdzie schodzili się rzeczywiście gimnazjaści, deklamowali polskie wiersze, pisali wypracowania i odczytywali polskich klasycznych autorów. Toć jeszcze nic niebezpiecznego, a o ile nie odpowiada przepisom szkolnym, na zwyczajnej drodze szkolnej dyscypliny załatwionem być powinno. Gdyby się była okazała choć odrobina jakiej organizacji politycznej, my pierwsi bylibyśmy podnieśli przeciwko niej głos. Młodzieży przystoi bowiem uczyć się i kształcić na obywateli, a dojrzałym mężom rządzić i radzić“.

Uchwalono wreszcie następującą petycję do pruskiego ministra oświaty:

„Ekscelencjo! Z rozpoczęciem obecnego roku szkolnego nauka języka polskiego została zupełnie zniesioną w kat. gimnazjum św. Marji Magdaleny i w gimnazjum realnem w Poznaniu; w gimnazjach zaś na prowincji już to zniesioną całkowicie albo częściowo, już to zachowaną w planie szkolnym dla uczniów niemieckich z wykluczeniem uczniów polskich. Skutkiem tego młodzież polska, kształcąca się w tych zakładach naukowych, została pozbawioną nauki szkolnej języka niezbędnie jej potrzebnej do przyszłych zawodów w życiu, nauki języka ojczystego, do której ludność polska ma prawa przyrodzone i oparte na poręczeniach królewskich. Obowiązkiem zaś każdej młodzieży, a więc i naszej jest zapoznawać się z piśmiennictwem i oświatą swego narodu. Wasza Ekscelencja zechce — przy swej wszechstronnej znajomości rzeczy — wziąść pod rozwagę, że przy obecnym stanie i rozwoju narodowej kultury narodu polskiego nie ma skutecznego sposobu na to, żeby naszej młodzieży, mającej w bliskiej przyszłości stanowić inteligencję społeczeństwa polskiego, można zagrodzić drogę do tejże kultury. System humanistyczny nauk wykładanych w gimnazjach, nie mniej obszerne pensum literatury niemieckiej pobudzają wprost młodzież naszą do żywszego zainteresowania się także piśmiennictwem swego narodu. Zarządzenie zatem, znoszące naukę języka polskiego nie powstrzyma naszej młodzieży od zapoznawania się z piśmiennictwem ojczystem i o tyle przedstawia się, jako bezcelowe. Podobne rozporządzenia rozbudzają tylko uczucie, że szkoła, która winna być troskliwą i sprawiedliwą dla wszystkich wychowańców matką, traktuje młodzież polskiej narodowości w stosunku do jej kolegów niemieckich po macoszemu.

„Z powyższych powodów upraszamy W. Ekscelencję w imieniu ojców opiekunów młodzieży i obywateli interesowanych miasta Poznania i W. Księstwa, zgromadzonych na publicznem zebraniu w Poznaniu dnia 2 czerwca, abyś W. Ekscelencja, który stoisz przecież na czele publicznego wychowania w państwie pruskiem zechciał zarządzić: „przywrócenie nauki języka polskiego w gimnazjach i to z planem zastosowanym do poziomu gimnazjalnego wykształcenia naszej młodzieży;

„powierzenie tejże nauki nauczycielom, posiadającym odpowiednią do tego facultatem docendi;

„otworzenie przy wszystkich gimnazjach bibljotek, zawierających dzieła polskie dla młodzieży gimnazjalnej“.

Zamknął wiec znowu dr Łebiński, który oświadczył, że „Opatrzność ma swoje drogi i gromi narody, które zerwały ze sprawiedliwością, a podnosi uciśnionych. Daje uciśnionym wyjątkowe jednostki, które ich dźwigają z niewoli i niedoli, dała Franeji Joannę d'Arc, dała nam Kordeckiego. Otuchę budzić w nas winien przykład najbardziej nam koleją losów zbliżonych irlandczyków, którym anglicy w wiekowem prześladowaniu wydarli język, lecz miłości do kraju swego nie zdołali wydrzeć i dziś zmuszeni są przyznaleźne im prawa przyznawać. Ten przykład uczy nas, że w żadnym momencie nie wolno nam rozpaczać, tylko pełnić obowiązek do końca!“

„Będziemy go pełnili!“ zagrzmiało na sali i z prawdziwym zapałem powtórzono wzniesiony przez dra Łebińskiego okrzyk na cześć przewodniczącego: „Niech żyje!“, dziękując mu w ten sposób za jego męskie i pokrzepiające słowa.

Książka o przyszłej wojnie.

Kapitan armji angielskiej Curns wydał świeżo oryginalną książkę pod tytułem: „Przyszłe Waterloo“.

W fantastycznym utworze tym odchyla autor zasłonę bardzo niedalekiej przyszłości; stara się mianowicie przejrzeć, jak będzie wyglądała Europa z końcem 1903 roku i przychodzi do wniosku, że rok ten musi bezwarunkowo sprowadzić drugą wielką „bitwę narodów“.

Ostatnie lata ubiegłego stulecia — pisze jasnowidzący autor — nacechowane były stale wzrastającą obawą jednego narodu przed drugim. Każdy z nich, przez usta rządu swego, zapewniał o pokoju, a równocześnie przygotowywał się goroczkowo do wojny. Ciężar utrzymywania niezliczonych armij i olbrzymich flot, pod którym uginały się w równym stopniu wszystkie narody, stanie się w końcu tak nieznośnym, że na wiosnę 1903 r. wszystkie mocarstwa zrzucą z siebie z uczuciem ulgi to jarzmo pokojowe i z całą zajadłością rozpoczną walkę na śmierć lub życie.

Najpierw poróżnią się z sobą Francja i Anglja, które w ciągu całego stulecia żyły w niezamąconej przyjaźni. W pierwszym okresie wojna ograniczy się na tych dwóch państwach, aczkolwiek Rosja nie zaniedba sposobności, ażeby ściągnąć wojska swe ku granicom Indji, a równocześnie zagrażać będzie Niemcom wielką armją, zajmującą stanowisko wyczekujące w zachodnich gubernjach.

Wojna angielsko francuska przeciągnie się, wbrew oczekiwaniom, dłuższy czas, przyczem Anglja rozwinie całą siłę swej morskiej potęgi. Poniesie ona, rzecz prosta, tu i tam mniejsze lub większe porażki, flota jej jednak wyruguje w ciągu kilku miesięcy flagi francuskie ze wszystkich mórz; kolonje francu-

---

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

52) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Masz pan słuszność, ale jakżeż trudno mi będzie nie odpłacić temu nędznikowi jego ohydnej zbrodni! Zresztą masz tysiąc razy więcej doświadczenia niż ja. Będę panu ślepo posłusznym.

— Teraz wymyślmy sposób porozumiewania się wzajemnie. Nie trzeba, żeby nas na przyszłość widziano komunikujących się wspólnie.

— Słuchaj zatem. Gdy będę potrzebował z tobą mówić, podejdę do fabrycznej bramy wchodowej i czerwonym ołówkiem na kamieniu po lewej ręce napiszę dzień i godzinę n. p. wtorek godz. 4. Wtedy postarasz się być o oznaczonej porze w t-j gospodzie i odnajdziesz mnie tam. Jeżeli będziesz potrzebował mnie widzieć, uczynisz to samo na drugim kamieniu, po prawej ręce bramy. Każdy będzie miał swój kamień. Będę przechodził koło bramy co rano i co wieczór, aby przywołać cię, albo też aby zastosować się do twojego życzenia.

— Doskonale.

— Do widzenia zatem. Od tej chwili nie znamy się więcej. Zapłać za mnie; ja wychodzę pierwszy. Oby nam się poszczęściło! Przedewszystkiem zimnej krwi.

— Trzeba będzie sobie ją sprawić, bo nie mam ani kropelki.

O tej samej godzinie w pobliskim lesie Marceli przechadzał się z panią Vignola. Mały piesek zanurzał się w wysokich trawach wzdłuż ścieżki, przejście było tak ciasne, że młody człowiek i piękna wdowa musieli bardzo przybliżyć się do siebie, aby uniknąć uderzeń gałęzi, które zwieszały się nad ścieżką. Na liściach wonnych ziół błyszczały krople rosy. Ciepła błogość wydobywała się z ziemi, rozgrzanej pierwszemi promieniami wiosennego słońca. W tej słodkiej atmosferze, pomiędzy świeżą zielonością krzewów, które ich osłaniały tajemniczo, szli oboje w milczeniu z umysłem osołomionym i sercem w zachwycie.

Przybywszy na kraniec lasu, na wyżynę skalistą, którą ocieniały odwieczne drzewa, zatrzymali się.

Cała dolina rozciągała się przed ich wzrokiem. U ich stóp rozkładało się miasteczko nad brzegami rzeki, toczącej się leniwie wśród darni i kwiecistych łąk, ożywionych żółtemi i białemi plamami trzód pasącego się bydła. W oddali wznosiły się dachy fabryki z olbrzymim kominem, strojnym w pióropusz dymu czarnego, za niemi podwórze suszarni, a jeszcze dalej kościół i domy kapryśnie ugrupowane; wszystko razem tworzyło obraz spokojny, uśmiechnięty i rozkoszny.

Młoda kobieta, ukazując towarzyszowi końcem swojej parasolki rozmaite punkty panoramy, zapytywała o nazwy okolic, zakładów i siół. Była to niejako okupacja całej okolicy, dokonywana przez nią, przy pomocy Marcelego. Zwrócił jej na to uwagę, uśmiechając się:

— Informujesz się tak pani o wszystkiem, jak gdybyś miała zamiar osiedlić się w naszej okolicy...

— Taki mam zwyczaj — odrzekła. — Lubię wiedzieć, gdzie jestem. Rzeczy nabierają dopiero wtedy interesu i znaczenia dla mnie, gdy zapamiętam ich nazwę i przeznaczenie. Oto naprzykład ukazujesz mi pan tam ponizej linję kolei żelaznej, gubiącą się w płaszczyźnie. Do linji tej, jako do kolei żelaznej, nie przywiązuję żadnej wagi. Ale pan dodajesz, że to jest droga, która prowadzi z Troyes do granicy przez Belfort. Skoro to słysze, mój umysł pracuje, a dokładne wyobrażenie o rzeczy sprawia, iż się rzecz sama utrwala we wrażeniu... Jak pan widzisz, nie jestem wcale poetyczna...

— Coraz lepiej przekonywuję się, że pani masz szczególniejszego rodzaju inteligencję...

— I to niezbyt kobiecą, nieprawdaż?

— To prawda, że pani jesteś mało powierzchowną, ale czyż to nie jest przymiot właśnie?

— W każdym razie musisz pan przyznać, że taka inteligencja mało ma wdzięku.

— O, masz pani za to tyle innych wdzięków...

— Nie wyzywałam bynajmniej komplementu...

— Ale ponieważ się znalazł, musisz go pani, chcąc nie chcąc, przyjąć!

Spojrzała na niego z wyrazem naiwnego zadowolenia, a potem pokręciła głową.

— Nie jesteś pan rozsądnym, a przytem nie dotrzymujesz umowy. Było między nami umówione, że będziesz mnie pan traktował jak przyjaciółkę i tylko dlatego pozwoliłam panu towarzyszyć mi w moich przechadzkach, oraz przychodzić do mnie, kiedy się panu podoba... Ale jesteś pan Francuzem, więc niepodobna od pana wymagać, abyś się wyrzekł zupełnie galanterji!

— Czyż Włoch naprzykład, sądzi pan, mógłby być przy pani tak długo i nie powiedzieć ci, że jesteś zachwycającą?

— O niezawodnie, że mógłby, gdybym mu zakazała! Ale za to odczuwałby to tem silniej.

— Co pani m żesz wiedzieć o tem — zawołał z zapałem Marceli — czy dla tego sądzisz pani, że jestem obojętny, ponieważ zbyt pilnie będąc pani posłusznym, trzymałem się w granicach prostej i chłodnej uprzejmości. Nie sądź pani o moich uczuciach po moich słowach. Jedne są niepodobne do drugich.

— Znasz mnie pan zaledwie tydzień...

— A czyż trzeba znać dłużej, aby pokochać na życie całe?

(Ciąg dalszy nastąpi).

skie, przepełnione wojskami w obawie napadu, zostaną zupełnie odosobnione od metropolji, a handel angielski zajmie znów należne mu miejsce na oceanach.

Nie będzie to jednak jeszcze kres niebezpieczeństwa, grożącego Anglji. Mimo najściślejszej blokady brzegów francuskich przez flotę angielską, zdołają wielkie statki handlowe od czasu do czasu przedrzeć się przez linję okrętów i wyrządzać nieobliczone szkody materjalne i moralne. Statki te zostaną jednak w końcu pochwycone, zatopione w morzu lub spalone i wtedy Francja pozbawiona będzie zupełnie możności zaopatrywania się w żywność od strony morza.

Mimo to jednak obie strony walczące nie będą jeszcze miały dostatecznych powodów do zawarcia pokoju. Francja utraci wprawdzie całą swą flotę, którą zbudowała z takiem zaparciem się; handel i przemysł jej odczuje cały ciężar wojny, ale głodu nie będzie; z Rosji nadpłynie zboże drogami niedostępnemi dla floty angielskiej, woły przypędzą z Belgji i Hiszpanji. Najgłówniejszą przeszkodą do zawarcia pokoju będzie niezadowolenie armji francuskiej, zmuszonej siedzieć bezczynnie, gdy sztandar Francji shańbiony i porty jej blokowane.

Anglja przeciwnie odczuwać będzie wielką biedę. Głodu wprawdzie nie będzie, żywności bowiem dostarczać będą w dostatecznej ilości statki handlowe, pod osłoną okrętów wojennych, ale za to ceny produktów podskoczą do niebywałej wysokości, handel dozna wstrząśnień i z wolnego zamieni się w obciążony podatkami, tłumy robotników pozostaną bez pracy i aczkolwiek większość niedostatki te znosić będzie z godnością, mimo to czuć już będzie w powietrzu niezadowolenie mas i echo dalekich, coraz silniejszych głosów, ażeby wojnę w ten, czy ów sposób zakończyć. Ostatecznie jednak tryumf odniesie opinja, że kiedy się raz wojnę zaczęło, doprowadzić ją należy do zaszczytnego końca; ilekroć też rząd uczyni jakikolwiek krok, zmierzający do zawarcia pokoju, naród cały trzymać go będzie za rękaw i pchać do dalszej wojny.

Ministrowie znajdą się w położeniu bardzo kłopotliwem; świat cały oddawać będzie hołd sławie orężnej Anglji, która tymczasem, ku swemu zdziwieniu, ocknie się w warunkach o wiele gorszych, aniżeli zwyciężony.

Lądowe wojsko angielskie, które przez tak długi czas uważano jedynie, jako postrach dla dzikich i półdzikich narodów, stanie się teraz przedmiotem czci i uwielbienia.

Armja cała postawiona zostanie natychmiast na stopie wojennej; rezerwy zostaną powołane, zakupione konie, żywność i odzież. Złoto angielskie szerokim strumieniem popłynie do kieszeń zagranicznych. Armja indyjska zostanie przekształcona, kolonje australskie do tarczą licznych posiłków. Utworzone zostaną 4 korpusy w sile 200.000 żołnierzy, które wsadzone na okręty, odpłyną do Francji.

Znajdą się niewątpliwie ludzie, którzy domagać się będą, ażeby armję tę wysłać przeciw kolonjom francuskim, otrzymają jednak odpowiedź, że wyprawa do kolonij kosztować będzie więcej pieniędzy i ludzi, a pieniędzy nie ma, że Francja bliżej, że wreszcie los kolonij zależny jest w zupełności od losu metropolji. I okręty wyruszą do Francji.

Z chwilą wstąpienia Anglików na ziemię francuską, Rosja wystąpi już jawnie w obronie Francji. Wypływa to z istoty przymierza rosyjsko-francuskiego. Austrja i Niemcy nie będą wobec tego, rzecz prosta, zachowywać się obojętnie i przejdą na stronę Anglji, jako jej sprzymierzeńcy. Usiłowania Rosjan, ażeby przez skoncentrowanie konnicy wzdłuż granicy zachodniej przeszkodzić mobilizacji armji niemieckiej, nie powiodą się, równie jak i odpowiednie kroki Francuzów w Alzacji. Znakomity system genjalnego Moltkego, obmyślany jeszcze przed 30 laty, ukaże się tu w pełnym blasku i, zanim świat się dowie, że Niemcy wciągnięte zostały do wojny, będą one już miały do rozporządzenia 2 gotowe armje, które, przeszedłszy wzdłuż granicy rosyjskiej do Galicji, połączą się tam z wojskami austrjackiemi.

Dwie drugie armje niemieckie, północna i południowa przygotowują się niezwłocznie do kampanji francuskiej. Armja południowa wyruszy od Metza ku Paryżowi, a północna, naruszywszy neutralność Belgji, z czem ona się będzie musiała chcąc niechcąc pogodzić, przejdzie przez Belgję i uderzy na stolicę Francji od strony północno-wschodniej.

Pod Metzem tymczasem skoncentrowana zostanie z błyskawiczną szybkością trzecia armja, ażeby, w razie powodzenia armji południowej, pchnąć ją jej śladami, a razie niepowodzenia zasłaniać nią odwrót cofającej się. Francuzi wytężą wszystkie siły, ażeby przenieść teatr wojny za Ren, nie uda im się to jednak i wtedy przyjdzie do drugiej, wielkiej „bitwy narodów“, która zakończy się pogromem Francji i zniknięciem jej z widowni politycznej.

Tyle kapitan angielski. Fantazja zbyt niedorzeczna i zbyt trącąca szowinizmem angielskim, ażeby ją można było poważniej traktować. Uwiedziony zaślepieniem, autor zapomniał o istnieniu nielicznego narodu, który od 19 miesięcy trzyma na uwięzi „potęgę“ Anglji. Dwa lata które, według autora, dzielą Anglję od chwili zapanowania nad światem, to okres zbyt krótki, ażeby się mogła wylizać z ran, zadanych jej w Afryce, ażeby mogła zatrzeć plamy na honorze swej armji.

Kapitan angielski złożył dowód, że łatwiej pisać o przyszłej wojnie, aniżeli prowadzić z powodzeniem obecną.

Ale nietylko Anglicy zajmują się żywo przyszłą wojną. I w Berlinie wyszła książka p. t. „Przyszłe oblężenie Paryża“, budząca wielką sensację. Autor, który użył pseudonimu Stawenhangen, jest inżynierem wojskowym niemieckiego sztabu jeneralnego, a w dziele swem, jak mówią, powtarza myśli samego cesarza Wilhelma. Książka zawiera dwa plany kampanji, z pomocą których łatwo byłoby złamać nową sieć fortyfikacyj, któremi Francuzi osłonili stolicę swą po wojnie 1870 r.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek, Saturniny, panny; w środę Florencji, panny i Bonifacego, biskupa męczennika; we czwartek Boże Ciało, Norberta, opata

Kalendarz myśliwski. Od 1 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn). Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienie, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 34. zachód przypada o godz. 7 minut 41, długość dnia godzin 16 minut 7.

Stan powietrza. Dnia 4-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 740·7, termometr + 19·4 wilgotność 86 wiatr wschodni 9.

Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek, 4 b. m.: „Życie na żart“, sztuka w 5 akt. Gabr. Zapolskiej (benefis Andrzeja Mielewskiego).

W środę, 5 b. m.: „Pan Damazy“, kom. w 4 akt. J. Blizińskiego (popul.).

We czwartek, 6 b. m.: Teatr zamknięty.

W piątek, 7 b. m.: „Zemsta“, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

W sobotę, 8 b. m.: „U wrót“ (An des Reiches Pforten), kom w 4 akt. K. Hamsuna (nowość).

W niedzielę, 9 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyśpiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Otrzymaliśmy kartkę korespondencyjną bez podpisu z zapytaniem: „Wyczytawszy radosną wieść, że JE. hr Stanisław Tarnowski został jednomyślnie wybrany nieśmiertelnym wiedeńskim, ciekawi jesteśmy, ilu też członków Akademji nauk w Wiedniu czytało dzieła autora słynnych „Wypisów na klasę VI, VII i VIII“?

Pytanie niedyskretne i z góry mieszczące w sobie odpowiedź. Nikt nie będzie tak naiwny, aby sądził, że choć jeden z członków Akademji wiedeńskiej czytał dzieła Jego Ekscelencji. Sądzimy, że była to prosta kurtuazja. Ponieważ nasza Akademja powołuje na członków uczonych wiedeńskich i niemieckich wogóle, ponieważ w zeszłym roku JE hr. Tarnowski, jako rektor ad hoc wybrany, udzielał swą hojną dłonią doktoratów tymże uczonym, należało przeto jakoś mu te zasługi wynagrodzić. Niemcy przytem działali cum bona fide, musieli być przekonani, iż Jego Ekscelencja, piastując najwyższe naukowe godności, jest rzeczywiście jednym z najwybitniejszych uczonych polskich, — skądże bowiem można wymagać od wiedeńskich nieśmiertelnych, aby wiedzieli, że w samej Galicji znajduje się, lekko licząc, 500 ludzi, większej wiedzy, niż pan na Szlaku — nie mówimy już o całej Polsce.

Historja wyboru JE. na członka Akademji wiedeńskiej podobna jest do historji orderu, jaki otrzymał radca dworu Marjan Sokołowski od Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela II. I tu chyba nikt nie wątpi, że ani Wiktor Emanuel II, ani żaden uczony włoski nie czytał epokowych rozpraw radcy dworu. Tu również w grę wchodziła jedynie kurtuazja — panu radcy dworu wywdzięczył się w ten sposób delegat włoski Nigra za ciceronowanie w r. z. po Krakowie.

Ale z orderem hofrata Sokołowskiego łączy się inna kwestja. Pamiętamy, jaką w sferach konserwatywnych, mieniących się katolickiemi, wywołał konsternację fakt ozdobienia orderem włoskim ś. p. Zyblikiewicza. Nie wiedziano co z tym fantem począć, bo czyż od zaborcy Rzymu mógł przyjąć order członek krakowskiego stronnictwa? Burza trwała parę miesięcy. Obecnie stosunki w Rzymie się nie zmieniły — napozór i stronnictwo krakowskie stoi na stopie wojennej z Kwirynałem, — a jednak order, otrzymany przez hofrata, nie wywołał najcichszego protestu ze strony jego przyjaciół politycznych. Mąż stanu, głębiej zastanawiający się, objawu tego lekceważyć nie może. Widać namiętności się uspokoiły, a więc stosunki dyplomatyczne między obu potencjami łatwo nawiązać się mogą Kto wie, czy, gdyby królowa włoska zamiast córką, obdarzyła swego małżonka następcą tronu, — kto wie, czyby z tej okazji nasi lojalni nie zdobyli się na jakąś manifestację lojalności wobec Kwirynału. Jaka to szkoda, że nie urodził się mały Umberto lub Vittorę! Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Miejmy wiarę w dobre chęci włoskiej pary monarszej.

---

* **Dr Stanisław Abłamowicz**, jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych krakowskich obrońców karnych, adwokat krajowy, umarł nagle dzisiejszej nocy. Ś. p. dr Abłamowicz należał do naszych zaciętych nieprzyjaciół i wystąpił zajadle przeciwko „Głosowi Narodu“ w pamiętnym procesie wytoczonym nam przez dra Bujwida i prof. Cybulskiego. Ostatniemi głośniejszemi obronami Abłamowicza był proces okocimski (obrona Stylińskiego) i proces o katatrofę budowlaną. Jako adwokat budził nieraz oburzenie brakiem skrupułów w wybieraniu środków i wzbudzał postrach chytrością i zjadliwością; osobiście uchodził jednak za człowieka nieskazitelnego.

* **Genio Malik**, syn właściciela cukierni, namówiony do kąpieli w Wiśle przez syna kantyniarza z ulicy z Zwierzyckiej, utonął w sobotę. Wczoraj wieczorem zwłoki jego znaleziono.

* **Ks. Teodorowicz** wypiera się obecnie redaktorstwa „Przedświtu“. Ponieważ niepodobna przypuścić, aby kapłan mijał się z prawdą, przeto należy z całą lojalnością jego odnośne oświadczenie przedrukować: „W numerze 252 „Słowa polskiego“ z dnia 1 czerwca, powoływał się pan Przybyszewski na mnie, jako na tego, który w „Przedświcie“ nadsyłane artykuły przyjmuje czy odrzuca, a więc, jako na redaktora pisma, identyfikując zapewne podpis redaktora „Przedświtu“ p. Mieczysława Teodorowicza z mojem nazwiskiem. Otóż dotyczący ustęp p. Przybyszewskiego o tyle prostuję, iż, jakkolwiek jestem członkiem komitetu redakcyjnego „Przedświtu“, nigdy wszelako nie byłem redaktorem tego pisma i być nim nie mogłem, choćby już dla tej jednej przyczyny, iż częste wyjazdy, złączone z rodzajem mej pracy kapłańskiej, wprost wykluczały możność redagowania pisma, które musi mieć kogoś stale w redakcji. I właśnie np. wtedy, gdy była graną sztuka p. Przybyszewskiego, dawałem rekolekcje w Krakowie i recenzji p. Flacha na oczy nie widziałem. Upraszam i inne pisma o przedrukowanie tego sprostowania. Ks. Teodorowicz.“

* **W kościele OO. Dominikanów** odbyło się w niedzielę nabożeństwo odpustowe Świętej Trójcy, celebrowane przez ks. kan. dra Stanisława Spisa.

Primarję odprawił o godzinie 6 solenizant O. Sadok Wurberger przy Mszy Fr. Witta A-mol na cztery głosy, śpiewanej przez chór św. Jacka z towarzyszeniem organów przez Bratą Kazimierza Jucewicza. Po nabożeństwie chór św. Jacka w liczbie około 30 osób wyprawił solenizantowi, swojemu prezesowi, a niestrudzonemu kierownikowi miłą i niezasłużoną owację. Oprócz serdecznych życzeń długich lat, ofiarowano mu obrazek M. B. Częstochowskiej w srebrnej oprawie ze stosownym napisem, oraz odśpiewano kantatę za słowami ks. dra Jeża z muzyką, skomponowaną przez ks. Tomasza Bukowskiego.

* **Śluby.** W sobotę w kościele OO. Franciszkanów odbył się ślub dra Marjana Smoluchowskiego, profesora fizyki w Uniwersytecie lwowskim z panną Zofją Baraniecką, córką ś. p. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Zofji z Pfauhauserów. Związkowi błogosławił ks kan. dr Stanisław Spis, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ślubie młoda para odjechała do Glasgowa, gdzie prof. Smoluchowski został zaproszony, jako delegat Uniwersytetu Lwowskiego na 500-letni jubileusz Uniwersytetu w Glasgowie.

W kościele PP. Felicjanek na Smoleńsku, ks. dr Czesław Wądolny pobłogosławił związkowi panny Franciszki Staszczykówny, córki p. Jana Staszczyka, inspektora akcyzy miejskiej, z p. drem Marjanem Kleją, urzędnikiem magistratu krakowskiego. Orszak weselny składał się z rodziny i krewnych panny młodej i pana młodego. Obecne było także liczne grono oficerów 13 pułku piechoty i pionierów, oraz włościanie z Olszanicy. Szpaler honorowy tworzył liczny oddział Weteranów wojskowych, których p. Jan Staszczyk jest prezesem. Po ślubie ojciec panny młodej podejmował uczestników ucztą weselną w restauracji p. Wójcickiej w hotelu Pollera. Pierwszy toast na cześć młodej pary wniósł wuj panny młodej, nadinżynier p. Preinl, naczelnik stacji kolei w Lundenburgu. Następnie toastowali pp. Jan i Adam Staszczykowie, oraz p. Karol Wójcik. Podczas uczty weselnej nadesłano liczne telegramy i pisma z życzeniami, a pomiędzy temi także od JE jenerała Alboriego.

Sprawa kukizowska — głośna przed 14 laty — o usiłowane morderstwo ks. Tchórznickiego ma zostać wznowioną. „Dziennik polski“ dowiaduje się, że w tych dniach uwięziono w Kukizowie chłopa Jajkę, u którego znaleziono obligacje, które w owym czasie zginęły ks. Tchórznickiemu, dziś już nie żyjącemu.

* **Zgromadzenie socjalistów** pod gołem niebem odbyło się przedwczoraj na placu Groble. Zgromadzeniu przewodniczył towarzysz Fr. Sułczewski. — Pierwszy o braku pracy przemawiał tow. Misiołek. Następnie o położeniu politycznem referował dr Zygmunt Marek, którego komisarz dr Banach parę ra-

zy musiał upominać z powodu zbyt krewkich wyrażeń. Wreszcie wobec zanadto już ostrych wyrażeń trzeciego mowcy tow. Misiołka, komisarz zgromadzenie rozwiązał o godz. 12 w południe. Towarzysze przy rozejściu próbowali śpiewać „Czerwony sztandar", czemu mu jednak przeszkodził silny oddział policjantów wojskowych pod przewodnictwem komisarza p. Broszkiewicza, który tłum towarzyszów rozprószył w różne strony.

* **Na policję** doprowadzono wczoraj 25 lat liczącego Józefa Gawła, który w stroju Adama włóczył się pomiędzy chatami we wsi Mistrzejów, a ubranie niósł pod pachą. Gawła, jako umysłowo chorego, internowano w aresztach miejskich.

* **Otrzymujemy** od p. Augusta Raczyńskiego pismo następujące: „Kurjer warszawski" zamieścił wiadomość, jakoby subskrypcja na akcje krakowskiego tramwaju „przyszła do skutku na usilne żądanie prasy krakowskiej, domagającej się słusznie dopuszczenia miejscowych nabywców do udziału w zyskach Towarzystwa".

Powyższą notatkę należy sprostować, albowiem jeden tylko „Głos Narodu", biorąc rzecz z ogólno ekonomicznego stanowiska, w dłuższym artykule numeru z 30 maja b. r. poddał krytyce trzymanie się na uboczu zamożnych klas naszego społeczeństwa, które przez zakupno wszystkich 2.500 akcyj krakowskiego tramwaju, powinny były zapewnić sobie, ku własnej korzyści, poważny wpływ na rozwój miejscowego przedsiębiorstwa.

Natomiast inne pisma miejscowe ograniczyły się jedynie do streszczenia mego okólnika, rozesłanego wraz z prospektem subskrypcyjnym spółki — bez żadnych od siebie uwag.

Stwierdzenie tej powściągliwości naszej prasy w wydaniu swej własnej, zupełnie objektywnej opinji o złych lub dobrych aspektach pomienionego przedsiębiorstwa, wydaje mi się wskazanem, gdyż złą wyświadcza ona przysługę szerszym kołom naszego społeczeństwa, które w podobnych wypadkach, nie polegając na szczegółach prospektu, wyczekują zazwyczaj, co o tem powie dział ekonomiczny pism miejscowych, a nie znalazłszy w nich słowa wzmianki (prócz wyciągu z prospektu), nabierają nieufności i z własną szkodą tracą sposobność zajęcia dominującego stanowiska w przedsiębiorstwie miejscowem, pozostającem w rękach kapitalistów zagranicznych.

Przedsiębiorstwo jest albo złe i niepewne, albo dobre i rokujące pomyślny rozwój. W wypadku pierwszym głos prasy winien przestrzedz publiczność przed kupnem akcyj, by nie ryzykowała częstokroć ciężko zapracowanego grosza — w drugim powołany jest do wyrzeczenia swej dodatniej opinji i przypomnienia, że umieszczanie kapitałów w przedsiębiorstwach krajowych, dających gwarancję bezpiecznej i dobrej lokacji jest głównym warunkiem dźwignięcia przemysłu i bytu ekonomicznego naszego kraju. W danym wypadku powinno to było nastąpić tem bardziej, że rozchodzi się o przejęcie z rąk obcych do swoich przedsiębiorstwa miejscowego, rozwijającego się normalnie i niezależnego od konjunktur ogólnohandlowych.

Jeżeli więc udział większych kapitalistów krajowych nie był dotychczas w subskrypcji tak znaczny, jak się tego należało spodziewać, to przypisać to muszę właśnie dotychczasowemu biernemu stanowisku prasy miejscowej, co umożliwiło i ułatwiło mojej innowierczej, niezdrowej konkurencji rozsiewanie ze stanem rzeczy niezgodnych a czasem wręcz bezsensownych pogłosek o wartości i bezpieczeństwie akcyj krakowskiego tramwaju, które to brednie, jak się przekonałem, znalazły posłuch nawet u osób inteligentnych.

Powziąwszy zamiar pozyskania choć części akcyj krakowskiego tramwaju dla kapitalistów miejscowych, względnie krajowych, starałem się poznać jak najdokładniej stan i warunki rozwoju przedsiębiorstwa, a gdy wyrobiłem sobie przekonanie, że pomienione akcje mogę każdemu najsumienniej zalecić. Zawarłem umowę i ogłosiłem subskrypcję. Na podstawie więc mej dokładnej znajomości przedmiotu, uważać się mogę z pośród miejscowych firm bankierskich za jedynie kompetentnego do dania każdemu sumiennej, na prawdzie opartej informacji, co do samego przedsiębiorstwa, jego rentowności i bezpieczeństwa akcyjnego kapitału, a tem samem rzeczowo zbić wszystkie tendencyjnie rozsiewane pogłoski i zarzuty.

Dodać też muszę, że na ostatecznym wyniku subskrypcji nic dotychczasowym posiadaczom akcyj nie zależy, a nawet dogadzałoby im, gdyby odstąpiona do subskrypcji ilość akcyj nie została rozebraną w całości. Gdy jednak myślą przewodnią przeprowadzenia w Krakowie subskrypcji była dla mnie chęć umożliwienia naszym mieszkańcom bezpiecznej i dobrej lokacji kapitału, przeto uzyskawszy z trudem przedłużenie terminu subskrypcji, zwracam raz jeszcze uwagę kapitalistów miejscowych, by nie omijali nadarzającej się sposobności do umieszczenia części swych kapitałów w przedsiębiorstwie krajowem, rozwój pomyślny rokującem. *August Raczyński.*

Z Nowego Sącza piszą do nas: W krótkim stosunkowo przeciągu czasu mamy do zaznaczenia już czwarty niezbadany wypadek ognia u żydów powstałego. Dwa pierwsze sklepowe późno w nocy w zamkniętych a niezamieszkałych sklepach powstały u Kinzlera (handel mydła i świec) i u Heilmanna Kohna i synów (skład ubiorów), trzeci u Lustiga (handel żelazny) w piwnicy, czwarty zaś w domu, gdzie żyd Mahler bez upoważnienia prowadzi jakąś fabrykę z materjałami łatwo zapalnymi, jakkolwiek dom ten przytyka do innych drewnianych, co według przepisów jest zabronione.

Ostatni ogień powstał dnia 29 maja o godzinie 6-tej wieczorem i sprowadził fatalne następstwa, albowiem wskutek wybuchu terpentyny, czy też benzyny, trzy osoby zostały mocno poparzone, a jedna z nich po kilku godzinach strasznych męczarń umarła.

Tę pochowano zaraz na drugi dzień o godzinie $11^1/_2$ przed południem, niosąc zwłoki przez rynek, pod okiem władz, pomimo przepisu § 14 instrukcji, stanowiącego, że pochowanie ciała może nastąpić dopiero po upływie 48 godzin od chwili śmierci, a w nadzwyczajnych tylko wypadkach jak w wypadku śmierci z chorób zakaźnych, albo przy nader szybkim rozkładzie gnilnym, (z których żaden tu zastosowany być nie może) w przeciągu 36 godzin, który to termin, jak wyraźnie instrukcja stanowi, skrócony być nie może.

Żydom tu jednak wszystko wolno, nie wiemy od czego mamy władze polityczne, policyjne i autonomiczne.

Z Oświęcimia donoszą nam: Na cześć księdza biskupa sufragana Nowaka miasto było w niedzielę odświętnie przybrane. Ludzi pełno ze Ślązka austrjackiego i pruskiego. Ksiądz biskup Nowak dokonał poświęcenia chorągwi kolejowej. Podczas sumy, celebrowanej przez ks. biskupa Nowaka, pięknie śpiewał chór wychowańców OO. Salezjanów przy akompaniamencie złożonych instrumentów. Nastrój ogólny podniosły.

Z muzeum narodowego. Dział nowożytnej sztuki otwarty został dla publiczności dnia 3 czerwca b. r., starożytności jednak i ryciny dostępne będą dopiero po dokonaniu restauracyjnych robót w salach Sukiennic i po urządzeniu działu dawnej sztuki i gabinetu rycin.

Wyścigi konne w Krakowie. Dnia 25 maja odbyły się mianowania koni dla wyścigów galicyjskiego klubu jazdy panów.

Dzień pierwszy, poniedziałek dnia 17 czerwca: I. bieg otwarcia, gładki (panowie jeżdżą), nagroda 1200 kor., meta 2000 metr., na 10 podpisów 8 przypada na stajnie polskie pp. Ed. Kollera, Wł. Schindlera, hr. St. Siemieńskiego i rotmistrza W. Strzygowskiego. II. Steeple-chase koni wierzchowych (panowie jeżdżą), nagroda 1200 kor., meta 3200 metrów, na 8 podpisów 3 przypada na stajnie pp. rotmistrza St. Janoty Bzowskiego, Ed. Kollera i por. Wład. Zborowicza. III. Nagroda rządowa (bieg z płotami, panowie jeżdżą), nagroda 1500 kor., meta 3200 metr., na 10 podpisów 4 przypada na stajnie pp. rotm. St. J. Bzowskiego, Ed. Kollera, W. Stawiarskiego i por. Wł. Zborowicza. IV. Błonia steeple-chase (panowie jeżdżą), nagroda 1300 kor., meta 4800 metr., na 33 podpisów 7 przypada na stajnie pp. maj. Hip. Brzozowskiego, Ed. Kollera, K. Ostoja-Ostaszewskiego, Wł. Schindlera, W. Stawiarskiego i Wład. Trzecieskiego. V. Oficerskie Steeple chase, nagroda 2000 kor., meta 4000 metr., na 20 podpisów 2 przypada na stajnie maj. Hip. Brzozowskiego i por. Ed. Kollera. VI. Bieg Maiden (bieg z przeszkodami, panowie jeżdżą), nagroda 1200 kor., meta 2400 metr., na 22 podpisów 5 przypada na stajnie pp. Ed. Kollera, K. Ostoja-Ostaszewskiego i Wład. Schindlera.

Dzień drugi, środa 19 czerwca. I. Nagroda Bielan (bieg gładki, panowie jeżdżą), nagroda 1200 kor., meta 1600 metr., 8 podpisów przypada na stajnie pp. Ed. Kollera, Wł. Schindlera, hr. St. Siemieńskiego i rotm. W. Strzygowskiego. II. Nagroda Zamku Łańcuckiego (Steeple-chase, panowie jeżdżą), nagroda 2000 kor., meta 4800 metr., na 30 podpisów 6 przypada na stajnie pp. maj. Hip. Brzozowskiego, rotm. St. Janoty Bzowskiego, por. Ed. Kollera, Wł. Schindlera, W. Stawiarskiego i Wł. Trzecieskiego. III. Nagroda rządowa (Steeple-chase, panowie jeżdżą), nagroda 2800 kor., meta 4000 metr., na 10 podpisów 3 przypada na stajnie pp. Ed. Kollera. W. Stawiarskiego i Wł. Zborowicza. IV. Nagroda totalizatora (bieg z płotami, panowie jeżdżą), nagroda 1400 kor.), meta 2800 metr., na 27 podpisów 4 przypada na stajnie pp. Ed. Kollera, K. Ostoję-Ostaszewskiego i Wł. Schindlera. V. Bieg pocieszenia (bieg z płotami Sweepstakes, panowie jeżdżą), nagroda honorowa, meta 2400 metr., na 66 podpisów 14 przypada na stajnie pp. maj. Hip. Brzozowskiego, rotm. Stan. Janoty Bzowskiego, por. Ed. Kollera, K. Ostoja-Ostaszewskiego, Wład. Schindlera, W. Stawiarskiego, Wł. Trzecieskiego i por. Wład. Zborowicza. VI. Bieg pożegnalny gładki (panowie jeżdżą), nagroda 1200 kor., meta 1400 metr., na 27 podpisów 6 przypada na stajnie pp. Ed. Kollera, Wł. Schindlera, hr. St. Siemieńskiego i rotm. Wiktora Strzygowskiego.

§ **Księżniczka włoska.** Obawy, żywione przez naród włoski, że król Wiktor Emanuel nie ma dzieci, mimo, że ożenił się jeszcze w r. 1896, zostały rozwiane. W sobotę o godz. 9·30 rano królowa Helena powiła córkę. Nowonarodzona księżniczka otrzyma imiona Jolanda Małgorzata. Gdy się po Rzymie rozbiegła wieść o narodzeniu córki, przed Kwirynałem zebrały się tłumy. W Izbie zaraz po pierwszych słowach, któremi Zanardelli zawiadomił posłów o szczęśliwym wypadku w rodzinie królewskiej, rozległy się gromkie okrzyki: „Vivat!" — po chwili zaś: „Chcemy iść do króla! Niech żyje król! Niech żyje dynastja Sabaudzka!" Prezydent zamknął na znak radości posiedzenie, a cały parlament udał się korporacyjnie do pałacu, aby parze królewskiej złożyć życzenia. Ulicami miasta przeciągały orkiestry, cały Rzym przybrał odświętny wygląd. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami. Król, gdy mu doniesiono o narodzeniu się córki, miał powiedzieć: „Synowie przyjdą później!"

Ludwik Botha. W uzupełnieniu sylwetki bohaterów walki o wolność Ludwika Bothy, zaznaczyć należy, że obec polityki administracyjnej prezydenta Krügera, nie zajmował Botha stronniczego stanowiska. Zawsze był gotów popierać „wuja Pawła" przy projektach, które uznał za dobre, ale występował z całą siłą przeciwko pomysłom, których nie pochwalał. W krytyce jest ostry i surowy, ale nigdy w niczem nie zgrzeszył przeciw formom parlamentarnym. W przerwach posiedzenia prowadził Botha chętnie dyskusję z prezydentem, który często do żywego się rozdrażniał, chociaż Ludwik Botha zawsze okazywał jednakowo chłodny spokój. Ludwik Botha jest przytem uosobioną uprzejmością i z każdym bardzo przyjaźnie rozmawia; nierzadko jest nawet za słaby, aby wprost jakiejś prośbie odmówić.

W zwyczajnem życiu jest Botha bardzo miłym towarzyszem, wszędzie w bardzo prędkim czasie czuje się jak u siebie i chętnie w każdej materji wypowiada swoje wyrobione oryginalne zdanie. Kto poznał bliżej Ludwika Bothę, ten go musiał całem sercem pokochać!

§ **W petersburskim dzienniku policyjnym** ogłoszono dnia 22 maja następujące postanowienie petersburskiego naczelnika miasta: „1) noszenie w Petersburgu i na przedmieściach sztyletów, wszelkich kastetów i noży, zwanych fińskiemi i in., bez potrzeby wywołanej konieczności z powodu zajęć, lub rzemiosł, jest zabronione; 2) sprzedaż i noszenie wszelkich proc gumowych do strzelania jest zabronione; 3) winni przekroczenia tego postanowienia skazani będą przez naczelnika miasta w drodze administracyjnej na grzywnę do 500 rubli, lub na areszt do trzech miesięcy".

Sluby. We wtorek, dnia 4 b. m. o 7 wieczorem w kościele OO. Karmelitów w kaplicy Matki Bożej Cudownej odbędzie się ślub panny Marji Hablińskiej, córki p. Piotra Hablińskiego, dyrektora administracji podatkowej z panem Janem Krzyżanowskim, asystentem miejskiej Kasy oszczędności.

W tymże dniu w kościele w kościele św. Mikołaja o godzinie 11 przed południem odbył się ślub panny Zofji Lubicz Jaworowskiej z p. drem Michałem Racławickim, wicekretarzem Magistratu m. Krakowa.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: Ludwik Mromwliński ze Staromieścia 5 k. z prośbą o odzyskanie słuchu, Z. K. 1 k. o pomoc w nauce.

Na dar narodowy Trzeciego Maja Lubeccy 5 kor., D. 1 koronę.

Dla Rozalji Wicherek: D. 2 k.

Na wykupno murów kościoła św. Agnieszki: Służba szkoły przemysłowej 1 k.

„**Wiener Ztg**" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Dra Kazimierza Marowskiego z Kalwarji do Krakowa, dra Zygmunta Tałasiawicza z Krosna do Podgórza. Konrada Czerneckiego z Dąbrowy do Krakowa, dra Antoniego Neussera z Przeworska do Wiśnicza, Stef. Stiasnego do Krosna i dra Ludwika Lipińskiego przeznaczył dla obwodu wyższego sądu krakowskiego.

Dalej zamianował adjunktami auskultantów: Augusta Turowicza dla Przeworska, Winc. Mortkę dla Dąbrowy, Kazimierza Rosoła dla Ropczyc, Ludwika Wirskiego dla Chrzanowa i Michała Pazdanowskiego dla Biecza.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	20	117	75
Franki papierowe	95	25	95	85
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

Z sali sądowej.

Dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Katyńskiego w asystencji nadradcy Wawrauscha i radcy Kulikowskiego, p. Jan Władysław Grundbock, kancelista sądowy z Wieliczki wnosił oskarżenie przeciw drowi Gwidonowi Friedbergowi, adwokatowi w Wieliczce, o występek przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488 i 491 u. k.

Powody oskarżenia opiewają, że na uroczystość Adama Mickiewicza, przez tak zwaną inteligencję w Wieliczce urządzoną, postanowiono także wystąpić z przedstawieniem scenicznem, w którem między innymi miał wziąć udział miejscowy nauczyciel p. Paweł Cisek, który atoli na krótki czas przed przedstawieniem przydzieloną mu rolę złożył z oświadczeniem, że w przedstawieniu udziału brać nie będzie.

Wtedy to dr Friedberg wystąpił przeciw panu Janowi Władysławowi Grundbockowi z zarzutem, iż tenże swoim wpływem i groźbami zmusił p. Ciszka do złożenia roli i rozbicia wieczorku Mickiewiczowskiego, wystosował do Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Wieliczce list z dnia 22 grudnia 1900 roku, a nadto zamieścił w Nrze 293 „Głosu Narodu“ z dnia 24 grudnia 1900 artykuł datowany: Wieliczka dnia 23 grudnia 1900, w których to pismach treść ma być tego rodzaju, że usiłuje rzucić plamę na honor Jana Wł. Grundbocka, z powodu tegoż rzekomo niehonorowego i nieuczciwego postępowania, co stanowi częścią przekroczenie, częścią występek przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488 i 491 u. Przed przystąpieniem do rozprawy, przewodniczący zapytał strony, czy nie skłonne są do porozumienia i zgody, na co obrońca dra Friedberga, mecenas dr Szalay imieniem swego klijenta oświadczył, że bynajmniej nie miał zamiaru uchybić i obrazić p. Grundbocka, jako człowieka przyzwoitego a nawet gotów jest ponieść dotychczasowe koszta sądowe.

Ponieważ jednak p. Grundbock nie okazał się skłonnym do zgody rozprawa rozpoczęła bieg właściwy. Dr Friedberg przyznaje, że wystąpił za ostro, ale nie w sposób nieuczciwy, nie miał intencji obrazić p. Grundbocka, gdyż go zna jako porządnego człowieka i dobrego urzędnika, a w artykule przez siebie napisanym w „Głosie Narodu“ odpowiedział tylko na korespondencję z Wieliczki, która się przedtem pojawiła w „Głosie Narodu“, a w którym to artykule dr Friedberg przedstawił istotny stan sprawy.

Z toku rozprawy, według zeznań świadków, p. Grundbock miał wpływać na to, aby się wieczorek Mickiewiczowski nie udał i to wpłynęło na rozdrażnienie dra Friedberga, że użył wyrazów ostrych, ale nie skierowanych przeciw „Sokołowi“. Pan Cisek zeznaje, że osobiście miał intencję wziąć udział w wieczorku Mickiewiczowskim, ale pod presją pewnej grupy osób był zmuszony złożyć rolę, nie chcąc się narazić Towarzystwu, któremu się całą duszą oddał. P. Cisek bowiem był nauczycielem gimnastyki w „Sokole“, gdzie p. Grundbock był wydziałowym i gdzie postawił wniosek, aby żaden z „Sokołów“ nie brał udziału czynnego w wieczorku, czemu się jednak wydział „Sokoła“ sprzeciwił.

Znowu samobójstwo anarchisty.

RZYM 4-go czerwca. Z Schio, małego cichego miasteczka przed Vicenzą, dochodzi wiadomość o zamachu samobójczym, jaki na sobie wykonał młody 18-letni kowal Pozzan, który powrócił ze Szwajcarji. Pozzan podciął sobie gardło, ale został uratowany i będzie żył.

Zeznał on, iż został losem wybrany przez anarchistów w Szwajcarji, aby wykonać zamach na cesarza Wilhelma i dlatego wolał sobie życie odebrać. Zeznania jego wydają się — jak dotąd — szczeremi.

Zeznał on także i wskazał nazwiska innych anarchistów, wyznaczonych do zamordowania królowej Heleny włoskiej, prezydenta Loubeta, prezesa konfederacji szwajcarskiej i cara Mikołaja. Wyznaczony do zabicia królowej Heleny byłby robotnik rzymski.

Znaleziono również u jego kochanki w Schio karty pocztowe pisane ze Szwajcarji, w których jej donosił, że jedzie do Niemiec i podpisywał się „twój zasmucony Jan“. Dzisiaj Pozzan żałuje swego anarchistycznego zamiaru.

Dr Cacciavillani, który badał stan umysłowy Pozzana, wyraził opinję, że jest wprawdzie trochę dziwaczny, ale robi wrażenie człowieka zeznającego prawdę i skruszonego. Wiadomość ta sprawiła tu silne wrażenie.

Anarchista jest pilnowany, tak samo jak i jego brat, który przebywa w Szwajcarji i poddany został nadzorowi władz tamtejszych, skutkiem telegramów cyfrowanych, jakie policja włoska wysłała.

Rada państwa w Wiedniu.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji kolejowej przemawiał imieniem Koła polskiego dep. Kolischer, wskazując na to, że Galicja w przedłożeniu rządowem o kolejach lokalnych prawie zupełnie nie została uwzględniona, a nadto jest w przedłożeniu budowa kolei Nowy Targ-Sucha Hora, której sobie bynajmniej Sejm galicyjski nie życzył. W myśl uchwały Sejmu galicyjskiego mowca domaga się budowy następujących linij: Lwów-Brzeżany-Podhajce, Szczawnica-Nowy Sącz albo Nowy Targ, Tarnopol-Zbaraż, Janów-Jaworów, Borysław-Truskawiec, Tarnów-Szczucin, Lubień-Myślenice-Podgórze i Tymbark-Bochnia-Dobra. Minister kolei dr Wittek oświadczył, że, co się tyczy kolei galicyjskich, rząd zwraca w pierwszym rzędzie uwagę na linję Lwów-Winniki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce. Zwłaszcza linja środkowa Winniki Przemyślany, tudzież Lwów-Winniki, ma wielkie ekonomiczne znaczenie, ponieważ w Winnikach jest fabryka tytoniu. Sprawozdawca dep. Gizowski oświadczył, że Koło polskie głosować będzie przeciwko przedłożeniu rządowemu co do kolei Nowy Targ-Sucha Hora. Jeżeli mimo to referat zachowuje, to czyni to tylko dlatego, aby przez złożenie referatu w ostatniej chwili nie zachwiać całej ustawy. Przy głosowaniu przyjęto całe przedłożenie rządowe.

Komisja kanałowa Izby panów ukonstytuowała się wczoraj w południe w ten sposób: prezesem został wybrany hr. Thun, wiceprezesem ks. Auersperg, referentem Proskowetz. Podczas dyskusji ogólnej dr Körber zabierał głos aż trzy razy. Dziś komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej.

Dziś odbędą posiedzenia następujące komisje parlamentarne: budżetowa o godzinie 7 wieczorem, sprawiedliwości o godz. wpół do 10, a polityczna o 10 rano.

Koło polskie obradowało wczoraj o godzinie 5 po południu nad nowelą do §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Poseł dr Doboszyński, jako członek komisji przemysłowej, popierał projekt noweli i bliżej go rozbierał. Doniosłość zmiany § 60 ust. przem., traktującego o handlu obnośnym, tkwi w dwojakim kierunku. Dotąd wolno było sprzedawać od domu do domu i na ulicy artykuły do codziennego użytku służące, odtąd zaś tylko wyroby gospodarstwa wiejskiego i leśnego, o ile te do codziennego użytku służą, z tem zastrzeżeniem, że rząd krajowy może na wniosek gminy zakazać handlu obnośnego pewnych artykułów w pewnych dzielnicach. Małym przemysłowcom może władza przemysłowa pozwolić na sprzedawanie artykułów własnego wyrobu we własnej gminie. Przedłożenie rządowe dozwala obnośnej sprzedaży tylko samym producentom leśnym i rolniczym. Komisja uchwaliła, iż prawo to przysługiwać ma wszystkim osobom, które się sprzedażą tych wyrobów trudnią. Nowela zakazuje używania do handlu obnośnego dzieci poniżej lat 14, a nadto przysługuje władzy prawo zakazania zatrudniania kobiet poniżej lat 18.

Poseł Piepes-Poratyński oświadczył, że przeciwko tej noweli nie można wystąpić zasadniczo wobec napierania ze strony drobnych kupców, trzeba jednak zrobić wszystko, aby osiągnąć pewne zmiany.

Poseł Rapaport oświadczył się w imieniu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej przeciwko noweli.

Za nowelą przemawiali posłowie Dawid Abrahamowicz, Piotr Górski, ks. Pastor i Struszkiewicz.

Poseł Romanowicz żądał przekazania komisji wniosku w kwestji uzyskania prawa dla przemysłu domowego do obrosienia i sprzedaży towarów.

Ostatecznie uchwalono przyjąć w zasadzie projekt noweli i głosować w Izbie za wnioskiem dep. Placzka, domagającym się tego, żeby szukanie pracy przemysłowej nie podlegało ograniczeniom ustawy.

Wczoraj o godzinie 10 minut 20 przed południem zebrała się delegacja austryjacka pod przewodnictwem prezydenta ks. Lobkowitza. Del. Kozłowski i tow. wnieśli interpelację do ministra wojny w sprawie rewersów demolacyjnych.

Na porządku dziennym było ordinarjum budżetu wojskowego. Po referencie del. Walterskirchen zabrał głos del. dr Herold i w dłuższej mowie wytykał różne fakta, które się dają zaobserwować w armji. W dzisiejszych czasach nie może już więcej istnieć stan tego rodzaju, aby armja zupełnie się odłączała, aby stanowiła państwo w państwie. Historja zaś reformy wojskowej procedury karnej jest prawdziwą tragikomedją. Od szeregu lat słyszy się ciągle zapewnienia, że sprawa ta zostanie załatwiona, a mimo to ziszczenia tych zapowiedzi nie możemy się doczekać. Obecna wojskowa procedura karna jest nie tylko przestarzała, ale przepisy jej — to istne horrendum. Mowca ostro występował przeciwko temu, że w instrukcjach wojskowych jest mowa tylko o „prowincji“ czeskiej, a nigdzie niema nawet wzmianki o „królestwie“ czeskiem. Minister wojny nie może już tak dalej zbywać tych kwestyj ogólnikami, chcemy usłyszeć od niego już raz stanowczą odpowiedź.

W dalszym ciągu przemawiali del. Thurnher, Kaftan i Tollinger. Między tym ostatnim a del. Wolfem wywiązała się sprzeczka. Mianowicie del. Tollinger powiedział, że bursze szukają zaczepek z oficerami, aby ich potem w pojedynkach znaczyć. To nadzwyczaj obruszyło Wolfa, który zaczął przerywać mowcy.

Z Polaków przemawiał del. Dawid Abrahamowicz, który oświadczył, że jeżeli ministerstwo wojny nie posiada dostatecznej liczby sił prawniczych dla przyspieszenia prac przygotowawczych, to powinno zasilić się siłami cywilnemi. W każdym razie nowa ustawa powinna się opierać na ustności postępowania, a, o ile na to względy wojskowe pozwalają, także na jawności. Dalej powinien być przeprowadzony absolutny rozdział pomiędzy oskarżycielem a sędzią i dozwolone wszelkie środki prawne przeciwko wyrokowi. Mowca domaga się także bardziej uprzejmych form w obejściu wojskowych z ludnością cywilną.

W głosowaniu delegacja austrjacka uchwaliła ordinarjum budżetu wojskowego.

Wczorajsze posiedzenie Izby zaczęło się o godz. 7·15 wieczorem. Przewodniczył prezydent hr. Vetter von der Lilie.

Wśród pism, wniosków i interpelacyj, wniesionych na ręce prezydjum, była między innemi interpelacja dep. Krempy w sprawie przeprowadzenia wyborów dla dwu mandatów do Sejmu z m. Lwowa, dalej interpelacja dep. Bojki o regularne zwoływanie dorocznych sesyj Sejmu galicyjskiego, oraz interpelacja dep. Wilka w sprawie postępowania oficerów z rekrutami.

Po odczytaniu pism Izba przystąpiła do porządku dziennego, a mianowicie do dalszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Prezydent udzielił głosu pierwszemu z rzędu **dep. drowi Grossowi**, który zaczął od wyrażenia radości z tego powodu, że przecież doczekaliśmy się już raz tego, iż budżet traktuje się i załatwia w drodze parlamentarnej. Co się tyczy ustawy inwestycyjnej i kolejowej, stronnictwo mowcy głosowało za niemi, a to częścią w tej nadziei, że będą one bezpośrednio rentowne, częścią zaś w nadziei podniesienia siły podatkowej. Mowca boi się jednak, że budżet austrjacki nie jest na tyle elastyczny, aby mógł pokryć olbrzymie wydatki, jakie muszą za sobą pociągnąć wspomniane ustawy. Wyliczywszy wreszcie cały szereg żądań niemieckich, oświadczył dep. dr Gross, że jego stronnictwo będzie głosowało za prowizorjum.

Drugim z rzędu mowcą był socjalista **dep. Rieger**, który przemawiał krótko.

Po dep. Riegerze prezydent udzielił głosu **dep. ks. Treuinfelsowi**, który położył nacisk na to, że każdy rząd austryjacki powinien szanować prawa poszczególnych narodów, bo przez wolę Boską pod berłem Habsburgów zjednoczyło się wiele rozmaitych szczepów, mających za sobą i swoją historję i swoją kulturę. Dalej powinien rząd austryjacki zawsze o tem pamiętać, że Austrja była i jest państwem katolickiem i że w katolicyzmie jest najsilniejsza podstawa dla Austrji. Tego uczy historja. Stronnictwo mowcy bronić będzie zawsze równowagi budżetowej. Przy otwarciu nowych źródeł podatkowych domagać się będzie ochrony ludności pracującej. Mowcy, co chwili, przerywali wszechniemcy i socjaliści.

Gdy ks. Treuinfels skończył, zabrał głos prezydent ministrów **dr Körber**. Kiedy rząd na początku bieżącej sesji prosił Izbę, aby polityczne kwestje usunęła na bok, zrobił to jedynie w tej myśli, aby przyszło do pewnego rodzaju zawieszenia broni pod

którego wpływem Izba nabrałaby większego zaufania do siebie i wzmocniłaby się i przez to otworzyłyby się widoki uczciwego pokoju. Rząd ma sobie przeto za obowiązek ochoczo wejść w dyskusję polityczną, która — jak to inaczej być nie powinno — rozwinęła się na tle dyskusji budżetowej.

Minister oświadczył, że nigdy nie będzie rządził w Austrji tak dobrze przeciwko niemieckiemu narodowi, jak i przeciwko żadnemu innemu. „Rozważaliśmy teraźniejszość i przeszłość — mówił dr Körber — i doszliśmy do przekonania, że narodowy polityczny program, stosowny dla jednolitego pod względem narodowym państwa, w naszem państwie, gdzie jest tyle narodowości, doprowadziłby musiał do rozdwojenia i do ciągłej walki. Doszliśmy do przekonania, że wspólny interes wszystkich narodowości, ich kulturalne, moralne i społeczne zadanie, powinno być wysunięte naprzód, dlatego, że, nie czyniąc szkody idei narodowej, tworzy pomiędzy ludami łącznik. To przekonanie opanowało także szerokie warstwy ludności. W ten sposób powstał nasz program“.

Po polemice z wywodami dep. Riegera i posłów włoskich, minister przeszedł do kwestji wyznaniowej. Poruszono w Izbie różne drobiazgowe wypadki, nadając im wielkie znaczenie, tego rodzaju zajścia po przejściu pierwszych wrażeń zazwyczaj przestają działać i idą w zapomnienie. Co się zaś tyczy kwestji zmiany religji, o której tyle było słychać w ostatnich czasach, oświadczył minister, że nie może tu być nawet mowy o jakiemś zagrożeniu religji katolickiej. Prawdziwe przewroty powstają tylko przez zupełnie nowy zwrot w myślach i przekonaniach, podczas gdy tu idzie o religję istniejącą, której nauki są już powszechnie uznane. Tam, gdzieby zaszła jakaś nielegalność, rząd z pewnością wkroczy i spełni swój obowiązek. Ale zanadto wiele władzy policyjnej (ein Uebermass von Polizei) wydaje się mowcy w tej sprawie niebezpiecznem, a nawet bezskutecznem. Minister jest przekonany, że katolicki Kościół może spokojnie polegać na własnej sile.

Co się tyczy obaw o równowagę budżetową, dr Koerber zapewniał, że wraz z ministrem skarbu sumiennie całą rzecz zbadali, zanim wystąpili z projektem uchwalonych ustaw. W kwestji sporu narodowościowego rząd postąpił sobie, jak najpoprawniej. Pauza, która nastąpiła w walce, doprowadziła do przekonania, iż praca ma większą wartość, niż walka, i że ugoda między obydwoma narodami będzie produktywniejsza, niż ciągłe spory i ciągłe walki. Drobne spory nie mogą przeszkodzić ustaleniu tak gorąco upragnionego pokoju, a rząd nie zna obowiązku wyższego nad ten, by temu pokojowi torować drogę.

Następnie prezydent udzielił głosu dep Heroldowi, który oświadczył w imieniu klubu młodoczeskiego, że klub ten będzie głosował przeciw prowizorjum.

Po krótkich przemówieniach deputowanych Vukovicza, Sonkupa i Praszka, prezydent zamknął o godzinie 12·50 po północy posiedzenie, naznaczając następne na dziś, na godzinę 11 przed południem.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEŃ 4 czerwca (Tel. własny „Gł Nar.“). Dzisiejsze posiedzenie Izby zostało otwarte o godzinie 11 20 przed południem. Przewodniczy prezydent hr. Vetter von der Lilie.

Dep. Mandyczewski składa ślubowanie poselskie.

Następnie sekretarze Izby odczytują nadesłane pisma wnioski i interpelacje, wśród których znajduje się interpelacja dep. Krempy w sprawie utworzenia stowarzyszenia rzemieślników i rękodzielników w Radomyślu, oraz interpelacja dep. Olszewskiego w sprawie trzebienia lasów w Galicji i zachowania się wobec tego starostów.

Po odczytaniu pism zażądał głosu dep. Kubr w sprawie zapytania do prezydenta i oświadczył, że teraz, kiedy sesja parlamentarna dobiega już końca, każdy poseł zadaje sobie pytanie, czego się spodziewał na jej początku, co mu obiecywano, a co w ostatecznym rezultacie uzyskał. Otóż na początku sesji spodziewano się wiele, mowa tronowa robiła wielkie obietnice, a tymczasem uwzględniono tylko przemysł wielki.

Mowca pyta się, co słychać z kwestją stowarzyszeń gospodarzy zawodowych. Tylko nieudolność ministra rolnictwa, co do którego niewiadomo nawet, czy umie mówić, należy zawdzięczyć, że sprawa ta gdzieś ugrzęzła. Mowca za pytuje przeto prezydenta, czy gotów jest w tej sprawie porozumieć się z ministrem rolnictwa i z prezydentem gabinetu.

Prezydent przyrzeka uczynić zadość żądaniu interpelanta.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

W tej chwili przemawia imieniem Koła polskiego dep. Czaykowski.

Posiedzenie trwa dalej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 4 CZERWCA 1901.

Wiedeń: Arcyksiążę Otto wraz z małżonką stale zamieszkają w Pradze. Jest to jedno z ustępstw, które prezes ministrów uczynił Czechom.

Wiedeń: Stronnictwo ludowe niemieckie, z uwagi na zbliżające się wybory sejmowe w Czechach ogłasza, że program Zielonych Świątek z r. 1899 zawiera zaledwie najskromniejsze żądania narodowe Niemców. Niemcy muszą w jesieni domagać się uchwalenia języka niemieckiego jako państwowego dla całej Austrji.

Wiedeń: Obrońca Hilsnera, dr Auredniczek przeniósł tutaj swoją kancelarję wśród wielkiej reklamy żydowskich dzienników.

Wiedeń: Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego stronnictwa postępowego, wyrażono słowa wdzięczności dep. Mengerowi za jego działalność, jako referenta ustawy kanałowej.

Praga: Dyrektorów teatru czeskiego i niemieckiego zawiadomiono, że przedstawienia galowe podczas pobytu cesarza są zbyteczne.

Rzym: O tem, jakoby tutaj miał nastąpić zjazd cara, cesarza Wilhelma i króla włoskiego, nic dotąd niewiadomo. Możliwą jest rzeczą, że car, jeżeli wogóle podejmie podróż na południe, odwiedzi króla Wiktora Emanuela.

Londyn: Lord Roberts otrzymał od cesarza Wilhelma zaproszenie do przybycia na manewry jesienne.

Sofja: Sobranje uchwaliło cofnąć akt oskarżenia przeciw byłym ministrom gabinetu Iwanczowa.

Londyn: „Daily Graphic“ na podstawie informacyj półurzędowych donosi, że Francja dlatego zajęła wobec Marokka podstawę przychylniejszą, ponieważ rząd angielski zawiadomił ministra Delcasségo, iż każdy zamach na całość terytorjum marokańskiego, będzie uważał jako „casus belli.“

Londyn: W Pekinie pozostanie tymczasowo 2.700 Niemców i Anglików. 9000 Japończyków wraca do ojczyzny.

Londyn: „Times“ donosi z Hongkongu, że Francuzi zamierzają zająć w lipcu wyspę Hainan.

Jokohama: Z autentycznego źródła donoszą, że na wyspie Quelpart zabito dwóch księży i sześciu miejscowych Chrześcijan. Dwa japońskie okręty wojenne i dwa francuskie udały się do Quelpart.

Jokohama: Wicehrabia Katsura utworzył już nowy gabinet ministerjalny. Sone Arosuke objął prowizorycznie ministerjum spraw zewnętrznych, Kiyoura Keigo tekę sprawiedliwości, Kikuczi oświatę, Hirata Toske rolnictwo, Utsunu Tadakatsu sprawy wewnętrzne, Yoszikawa komunikacje. Ministerjum wojny i marynarki pozostanie na razie pod kierownictwem jen. Kodamy, względnie admirała Jamamoto.

Choroba Ibsena.

Chrystjanja: Ibsen ciągle jeszcze nie może się poruszać o własnych siłach. Umysł ma zupełnie trzeźwy i jasny.

Wczoraj zebrało się u łoża chorego konsyljum lekarskie, które stwierdziło, że stan zdrowia znakomitego pisarza znacznie się polepszył i że nie należy żywić żadnych obaw na najbliższą przyszłość.

Duch wojowniczy w Anglji gaśnie.

Londyn: Partja pokojowa w Anglji tak olbrzymio rośnie w siły, że prąd pokojowy zaczyna zwolna ogarniać nawet gabinet ministerjalny.

W najbliższych już dniach można się spodziewać ze strony gabinetu kroków w duchu pokojowym, skierowanych ku rychłemu zakończeniu wojny w Afryce południowej.

Londyn: Panuje tutaj silna obawa, że położenie rzeczy w Afryce południowej znowu się pogorszyło na niekorzyść Anglików. Cenzura w Afryce nie przepuszcza żadnych depesz o bitwie z Delareyem, o której dopiero Kiczener doniósł. Wśród ludności daje się odczuwać rozjątrzenie podobne do tego, jakie panowało przed rozpoczęciem wojny.

Kapstadt: W okręgach środkowych Kolonji Przylądkowej krąży petycja o zniesienie obecnego rządu odpowiedzialnego i o porncenie rządowi angielskiemu zadania uregulowania spraw w Afryce południowej.

Londyn: Skutkiem ponownego posuwania się Boerów naprzód w kraju Przylądkowym, zawieszono postanowioną wysyłkę kilku oddziałów austraijskich z powrotem do domu.

Waldersee opuścił Pekin.

Berlin: Urzędownie donoszą tutaj, że hr. Waldersee opuścił w niedzielę Pekin.

Londyn: Do gazet porannych donoszą z Pekinu, że gubernatorzy chińscy naradzają się z europejskiemi władzami administracyjnemi co do przelania władzy w Pekinie na organy chińskie. Gubernatorowie żądają, aby oddziały cudzoziemskie, pozostające w Pekinie, miały charakter wojska, pełniącego funkcje policyjne do czasu wejścia wojska chińskiego do Pekinu.

Londyn: Dzienniki tutejsze donoszą z Pekinu: Posłowie oświadczyli, iż sprawa indemnizacji nie może być rozstrzygnięta pierwej, zanim mocarstwa nie porozumieją się z Chinami w niektórych kwestjach handlowych.

Londyn: Li-Hung Czang wydał rozkazy do władz chińskich w prowincjach centralnych, zalecające im stłumienie wszelkich rozruchów i ukaranie winnych.

Pekin: W ulicy Hatamen wybrano już odpowiedni plac na wzniesienie pomnika, poświęconego pamięci zamordowanego Kettelera. Będzie tam wzniesiona świątynia obok posągu zamordowanego.

Londyn: Katolicy prowincji Szansi żądają, jako odszkodowania za rzezie, których wielu padło ofiarą, wyznaczenia miejsc na budowę dwóch szkół, zbudowania świątyni pokutniczej w Taijnfu i odstąpienia źródła dla celów nawodnienia okolicy na południe tego miasta.

Paryż: Rząd francuski wynajął już okręty transportowe dla powrotnego przewozu wojsk z Chin do Francji. Przewóz ma się rozpocząć niebawem.

NADESŁANE.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rane pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Bonarki
8.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
do Husiatyna (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8.48 rano),

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.20 „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3.45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3.58 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
4.04 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
do Zakopanego, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Przemyśla (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koszyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; ma połączenia: w P[od]wołoczyskach od Odessy i Kijowa; w B[or]kach wielkich od Grzymałowa; w T[ar]nopolu od Kopyczyniec i Stryja; w [Kra]snem od Brodów; we Lwowie od Ick[an,] Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chy[ro]wa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarno[wie] od Stróż, a od 15 czerwca do 15 w[rze]śnia od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
z Przemyśla (przez Chyrów, No[wy] Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); [ma] połączenia: w Nowym Zagórz[u od] Stanisławowa; w Zagórzanac[h od] Gorlic; w Stróżach i Now. S[ączu] od 15 czerwca do 15 wrześni[a od] Koszyc i Orłowa; w Chabówc[e w] czasie od 15 czerwca do 15 w[rze]śnia w niedziele i święta od [Za]kopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
z Ickan; ma połączenia: w Ickanach od K[on]stantynopola (okrętem w środy i niedziele [z] Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we L[wo]wie od Budapesztu, Munkacsa i Ławoczne[go;] w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrow[a.]

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
z Suchy; ma połączenie: w Kalwaryi [od] Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; ma połączenia: w P[od]wołoczyskach od Odessy i Kijowa; w K[ra]snem od Kijowa i Brodów; we Lwo[wie] od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, M[un]kacsa i Ławocznego, od 1 maja do [15] września od Janowa, w Tarnowie od [No]wego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
z Oświęcima; ma połączenia: w [O]święcimie od Wrocławia i Wied[nia;] w Spytkowicach od Suchy, Wa[do]wic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki

12.34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przystanku
12.40 „ „ „ „ „ „ do Podgórza Płaszowa
12.55 „ „ „ „ „ 24 do Krakowa
z Zakopanego; kursuje od 1 maja do [...] września.

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; ma połączenia: w B[or]kach wielkich od Grzymałowa; w T[ar]nopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu [od] Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; [w] Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk[iej;] w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Pr[ze]worska przez Rozwadów, od Nadbrze[zia;] w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; ma połączenia: we Lwowie [od] Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munka[csa,] Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Jano[wa;] w Przemyślu od Chyrowa; w Tarno[wie] od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4.40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
z Husiatyna; (przez Stanisław[ów,] Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suc[hę);] ma połączenia: w Nowym Zagó[rzu] od Budapesztu, Koszyc i Mezö-[La]borcz; w Zagórzanach z Gorlic; [w] Stróżach i Nowym Sączu od O[rło]wa; w Chabówce od Zakopan[ego;] w Suchy od Zwardonia,Ży[wca] i Dziedzic; w Kalwaryi od Biel[ska] i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez P[od]górze-Płaszów (Nr. 32) tylko [od] 1 maja do 30 września.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola; ma połączenia: w Kras[nem] od Brodów: we Lwowie od Ickan, Bu[da]pesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stry[ja,] Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu [od] Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarno[wie] od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
z Oświęcima; ma połączenia: w [O]święcimie od Wrocławia i Wiedn[ia;] w Spytkowicach od Suchy, W[a]dowie i Sierszy-Wodnej; w S[...]winie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; ma połączen[ia:] w Podwołoczyskach od Od[essy i] Kijowa; w Borkach wielkich [od] Grzymałowa; w Tarnopolu od [Ko]pyczyniec; w Krasnem od Ki[jo]wa i Brodów; we Lwowie od B[u]karesztu i Ickan, Skolego i Stry[ja,] a od 1 czerwca do 15 wrze[śnia] i od Ławocznego, od Janowa; [w] Przemyślu od Chyrowa w Ja[ro]sławiu od Sokala i Rawy rusk[iej,] Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; [w] Dębicy od Przeworska przez Ro[z]wadów, od Nadbrzezia; w Tar[no]wie od Orłowa, Chyrowa, Now[ego] Zagórza i Jasła.

!!Na Czerwiec!!
Księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418
poleca książkę p. t.:
Miesiąc
Najśł.
SERCA JEZUSOWEGO
przez **O. Prokopa**, Kapucyna.
Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku. 604
Cena egzemplarza **Kor. 1·60**, w trwałej i pięknej oprawie K. 2·80, toż samo na papierze welinowym oprawny w wyborowy miękki szagryn, brzegi złocone K. 5·70. Na porto należy dołączyć **45 h**

Nakładem księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie
wyszły świeżo:
K. Tetmajer, Hasła. Zbiór poezyi niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd opr. 1·20.
J. Żuławski, Poezye I, z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena ,0, w ozdobnej oprawie 1·80.
Świeżo opuściło prasę
WESELE
St. Wyspiańskiego.
Cena egz 2 złr. 1281

oszukuje miejsca
pionera w hotelu, zajęcia w fabryce handlu, jakoteż przyjmie jakiekolwiek zajęcie mężczyzna w średnim wieku. Mogący złożyć gwarancję lub odpowiednią kaucję, — Zgłoszenia dla A. **520** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1520 1 3

Poszukuję pokoju
em utrzymaniem dla dwóch osób katolicy leśnej, blisko stacji k lejowej, lwa miesiące. — Zgłoszenia listowne przyjmuje p. Jan Michalik, ul. Florjańska 45 Kraków, dla p. S. S. 1526 1 3

AGRONOM
szkołą rolniczą, poszukuje posady rządcy lub ekonoma samodzielnego z dniem 1-go lipca b. r. Adres: „Y. Z.“ poste restante ...byszyce, koło Nowego Sącza. 1524 1 6

Miejsca
lokaj ewentualnie odpowiedniego cia w miejscach kąpielowych, poszukuje mężczyzna w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z wyższych domów. Łaskawe zgłoszenia dla **lokaja** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Szewska 13. 1520 1 3

3.000 złr.
wystarczy, aby, dane do spółki interesu bez konkurencji mającego wielką przyszłość -- przyniosły znakomity dochód. Wiadomość u p. Plesnara Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1525 1 5

Jadącym do kąpiel
WYBORNE 1522
PIERNIKI
30 sztuk za 1 kor.
poleca **Fabryka Wyrobów cukierniczych**
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka l. 6.

„FLORA“
Karmelicka 17,
W pracowni sukien damskich, udzielam lekcji kroju systemem francuskim oraz najnowszym wiedeńskim po umiarkowanej cenie. Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie. 917 9 4

Dobra Ziemskie
niewielkie, w okolicy górzystej i **realność** w Krakowie, do sprzedania. — Wiadomość w kancelarji **adwokata Dra Skąpskiego Kraków,** Jagiellońska l. 5 1391

Kapelusze i czapki męzkie
Bielizna męzka, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy
Krawaty w wielkim wyborze
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne
Kamizelki i bluzki letnie
Płaszcze od deszczu i prochu
Parasole od deszczu i słońca
Pledy i koce angielskie
Obuwie jasne i pantofle pokojowe
Sweatery, pończochy czapki, i peleryny dla cyklistów
Kufry trzcinowe nader lekkie, kuferki ręczne, torby i nesessery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży.
Przybory do gry »Lawn Tennis« 1446 3 15
polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.

Nowo założony
zakład siodlarsko-powozowy
Edwarda Mücka
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 25,
który istniał dłuższy czas zagranicą podejmuje się wszelkich robót powozowych przyjmuje zamówienia na nowe, odnawia stare i przerabia podług najnowszych konstrukcji z najlepszych materjałów, punktualnie na czas oznaczony, po cenach najniższych. 1151 9 0


WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice od strony ul. Szewskiej
poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d
Uwaga: Posiada zegarki kieszonkowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszelkie naprawy. Ceny niskie. 1114 6 20

TUTKI
ze specjalnej bibułki
„ABADIE“
„PRIMUS“
są powszechnie uznane za najlepsze!
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.
Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L 8.** 15 5

W RYMANOWIE
otwieram jak w latach poprzednich **od 15-go Czerwca** 1397
PENSYONAT
dla Pań i Panien.
Franciszka Papée
do 15 czerwca: Kraków, Szpitalna 21, od 15 „ Rymanów, Wil a Zacisze.

Ajencja BANKU Czeskiego
„SLAVIA“
ubezpiecza na życie posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia
POŻYCZKI
dla Urzędników
państwowych, krajow., kolej. i Oficerów.
Warunki nader dogodne, niski procent. długoletnia amortyzacja w ratach miesięcznych.
Informacje ustne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal, listownie, pod adresem: **„SLAVIA“ Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26.** 1402 4 4
AJENTÓW za prowizją poszukuje się.

W Zakopanem
WILLA „SŁONECZNA“
pod Gubałówką,
nowo wybudowana, z najpiękniejszym widokiem, z werandami oszklonemi i balkonami. pokoje pojedyncze lub całe apartamenta **do wynajęcia** z opatrzeniem zimowem — Wiadomość u właścicielki na miejscu. 1348

Folwarczek
bardzo piękny, kilkunastu morgowy, w lesistej, zdrowej zachodniej Galicji, dobrze zagospodarowany, z ładnym domem mieszkalnym, ogrodem, sadem, zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem, jest za cenę 13 tysięcy złr. do sprzedania. — Wiadomość: Ignacy Plesnar, Dział inserat. „Głosu Narodu“. 1416

Budowle nowe
oraz wszelkie mniejsze **roboty murarskie przy wodociągach i kanalizacji** wykonuje tanio i dokładnie z materjałami lub bez tychże 1427
Edward Kozik
majster murarski
ulica Łobzowska Nr. 26.

LINOLEUM
Dywany Chodniki **i Cerata** **Obrusy Fartuszki**
Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie ulica Szewska Nr. 1. 1512 18 0

IWONICZ.
Szczawy słono-jodowo-bromowe
Położenie górskie 410—600 metrów n. p. m. dokoło lasy szpilkowe.
Kąpiele słono-jodowe, borowinowe, igliwiawe, zimne. Hydropatja, masaż, gimnastyka.
Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elektryczne. — Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej.
Sezon od 20 maja do końca września. Świadectwa ubóstwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w którym i mieszkania tańsze o 30% 1082 4 8
Lekarz i kierownik zakładu Dr Klemens Dębicki.

Ciągnienie nieodwołalnie 25 Czerwca 1901. **Główna wygrana wartości 30.000 koron**
Losy „Concordia“ po 1 koronie. do nabycia w kantorach w Dziale Inserat. „Głosu Narodu“ ul. Szewska L 13 1383

Dom narożny
wybudowany z najlepszych materyałów i według wszelkich wymagań hygieny, 12 lat wolny od podatku, na 6% netto, **do sprzedania** przy ul. Rotoryka L. 13. Wiadomość u właściciela ul. Łobzowska L. 26. 1428 4 4

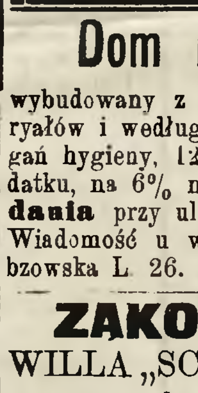
REALNOŚĆ
murowana
pięknie zbudowana, z ogrodem i ½ morgami pola, tanio do nabycia. — Gotówka potrzebna 2.000, reszta może zostać zostać na hipotece. — Bliższych szczegółów udzieli p. **M. Niemetz** Kraków. Sukiennice 20. 1443

Młody człowiek
z Królestwa lat 19, który skończył tamże szkołę handlową, posiadający język polski i rosyjski, oraz początki jęz. niemieckiego i francuskiego, a chcący po zostać tutaj, poszukuje posady stałej w charakterze: pomocnika handlowego subiekta, magazyniera lub innej. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod lit. „A. W.“ 126 do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 1471 3 3

ZAKOPANE.
WILLA „SCHRONISKO“
przy dworcu kolei. 1438
Pokoje z utrzymaniem lub bez.
DLA P. P. TURYSTÓW!
Łóżka w pokojach wspólnych.



Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.
Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.
Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor **JOSEF ARCHLEB**, k. und k. Hoflieferant, *fabrykant likierów „La Ferme“.*
817 18 31

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW.

A. THIERRY'EGO BALSAM
użyty wraz z cukrem 20—40 kropli na cukrze, ułatwia trawienie i przyczynia się do oczyszczania żołądka z flegmy. Prawdziwy jedynie z zieloną marką ochronną „Zakonnicy“ oraz z wyciśniętą firmą na korku. Do nabycia w aptekach. Pocztą ofrankowane 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 kor. Flakony próbne oraz prospekty wraz z wykazami składów na całym świecie wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 kor. 20 hal. Fabryka apteczna **A. Thierry'ego w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.** Z powodu naśladownictwa należy zwracać baczną uwagę na obok uwidocznioną markę ochronną „Zakonnicy“. (2) 172 0

Kancelistę notaryalnego
biegłego w sprawach hipotecznych, przyjmie zaraz Notarjusz w Jaworznie. Zgłoszenia z podaniem warunków. 1493

Kucharki
zdolnej, restauracyjnej potrzebuje zaraz
A. ZAKRZYCZKOWSKI w DĘBICY. 1495 3 6

Piękna Wieś
jakiej rzadko znaleść można, 160 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. **na do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13 1405 6 5

Poszukuje się
kilku Majątków
ziemskich
do kupna za gotówkę, lub na zamianę za kamienice w Krakowie w obszarach od 200 do 600 m i wyżej.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do 5-go czerwca **P. Ignacy Plesnar** w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 1325 8 0

MASŁO DWORSKIE
codzień świeże
kuchenne ½ Kg. . . . Złr. —·50
deserowe ½ Kg. . . . „ —·54
Sól stołowa
najpiękniejsza szybikowa, hygieniczna kartony 1 Kg. . . . . 13 ct.
poleca handel kolonialny
J. F. FISCHER Kraków
Linia A—B. 1497

Majątek Ziemski
13 klm. od Krakowa oddalony, o bardzo dobrej glebie pszennej obejmujący 170 mórg roli, łąk lasu, wraz z inwentarzem żywym i martwym, dobrze zagospodarowany, za cenę 42.000 złr., z długiem 20,000 złr. — **ma zaraz sprzedania.**
p. IGNACY PLESNAR
KRAKÓW,
Szewska l. 13. — „Głos Narod

Potrzebny uczeń
do cukierni **Adama Plaseckiego** ulica Długa L. 10, Kraków. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1473 3 3

DOM NOWY
murowany, **do sprzedania**, za Wisłą o 4 rech ub kacjach z sklepem i składem węgli. Bliższa wiadomość: ulica Rajska Nr. 10 u pani Marchewczykowej w Krakowie. 1486 4 5


Kanarki
HERCYNSKIE
Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdem sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.
Wysyła na prowiancję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziw. Hercyńskie Kanarków
JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.